Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda B rbary p.
Czwart k Saby op.
Piatek Mikołaja b.

Dziś wschód słońca o godz. 7 44 zach. 3 44
Jutro „ „ „ 7 44 „ 3 44
Dziś „ księżyca „ 11 5 „ 17 49

Nr. 144 | Wąbrzeźno, czwartek 5 grudnia 1929 r | Rok IX

Samobójstwo gospodarcze Litwy.

Wiedeński tygodnik „Die Industrie" z dnia 8. 11. b. r. w artykule p. t. „Gospodarcze samobójstwo Litwy" („Der wirtschaftliche Selbstmord Litauens") pióra dr. Ottona Deutscha, omawia stosunki gospodarcze litewsko-polskie. Dr. Deutsch wydaje bardzo surowy sąd o jałowej i samobójczej polityce Litwy w stosunku do Polski, polegającej na hermetycznem zamknięciu granic dla tranzytu polskich towarów i na zastosowaniu wobec Polski maksymalnej taryfy celnej.

Kiedy autor odwiedził litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zauniusa, ten ostatni oświadczył, że względy natury gospodarczej muszą ustąpić na plan drugi i że polityką Litwy kieruje tylko uczucie narodowe. Zdaniem dr. Deutscha, powyższe wynurzenie litewskiego ministra spraw zagranicznych jest typowem dla ideologji polityków państw wschodnich i ich pojęć o stosunku polityki do życia gospodarczego... Dr. Deutsch odniósł wrażenie, iż odpowiedzialni kierownicy rządu litewskiego już oddawna doszli do przekonania, iż Litwa zdąża bezwzględnie ku przepaści, jeżeli nie przyjdzie w porę do skutku kompromis z Polską w sprawie Wilna i granica nie zostanie otwartą. Zacietrzewienie narodowe jest jednak w całej Litwie tak silne, iż dziś żaden minister nie mógłby wziąć na siebie ryzyka, obracając w czyn praktyczny wyżej wspomniane wewnętrzne przeświadczenie o konieczności porozumienia z Polską.

Od chwili zajęcia Wilna przez jenerała Żeligowskiego granica litewsko-polska jest zamknięta w całej swojej rozciągłości, od tego czasu wre walka gospodarcza, którą tylko Litwie przynosi szkodę. Zamykanie przez Litwę spławu Niemnem oraz kolei ma ten skutek, iż Polska zamiast Litwy spełnia zadanie łącznika tranzytowego, kierując towary rosyjskie przez Gdańsk i Gdynię. Przeciw Polsce skierowaną jest też litewska maksymalna taryfa celna. Tymczasem Litwa nie może obejść się bez produktów polskich, jak węgiel, nafta, cukier i rozmaite wyroby przemysłowe. Ludność litewska płaci wskutek tego za węgiel prawie ceny podwójne, a eksport polski nie ponosi żadnej szkody. Samobójczą jest również metoda, którą Litwa stosuje odnośnie do Kłajpedy, nie budując bezpośredniego połączenia kolejowego do Kowna, z braku funduszów, ponieważ wydatki na armję i na inne polityczne cele pochłaniają ogromne sumy. Każdy polityk gospodarczy w Litwie rozumie te sprawy bardzo dobrze, lecz nie ma on możności wypowiedzenia się, nie chcąc być wtrąconym do więzienia.

Znawcy oceniają szkodę, którą Litwa ponosi wskutek zamknięcia granicy z Polską, na 150 do 200 miljonów litów rocznie. Cyfrę tę można odpowiednio ocenić, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż wartość całego wywozu Litwy wynosi rocznie tylko 240 do 290 miljonów litów. Rozmyślne zniszczenie kolei na granicy wywołuje straszną nędzę wśród chłopów, którzy nie są w możności zużytkowywać swoich produktów. Zdolność kredytowa Litwy ucierpiała przez wojnę celną z Polską niesłychanie. Długoterminowych kredytów Litwa wogóle dotychczas otrzymać nie mogła. Istnieje tylko kredyt towarowy, co powoduje wzrost zadłużenia, tak, iż bankructwa stoją na porządku dziennym.

S. Z.

—o—

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 4 grudnia. Termin pierwszego posiedzenia, zbliżającej się sesji budżetowej, wyznaczony jest na d. 5 b. m. o godz. 12-tej w południe. Porządek dzienny pozostaje ten sam, który ustalony był na niedoszłem do skutku posiedzeniu, dn. 31 października r. b. Zawiera on pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930/31, pierwsze czytanie ustawy o dodatkowych kredytach za okres 1929/30 roku, pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r., o dodatkowych kredytach na rok 1927/28 i projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1928/29. Ponadto trzeci punkt porządku dziennego przewiduje rozpatrzenie w pierwszem czytaniu wniosków w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych.

Na pierwszem posiedzeniu sesji budżetowej w dn. 5 grudnia r. b. zamierzają ponadto stronnictwa opozycyjne zgłosić do laski marszałkowskiej wniosek o votum nieufności dla rządu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w łonie tych stronnictw w dniach najbliższych. W kołach sejmowych uchodzi za prawdopodobne, że na pierwszem posiedzeniu sejmu zabierze głos prezes rady ministrów, p. Świtalski oraz kierownik ministerjum skarbu, p. Matuszewski.

—:—:—

Wielkie mocarstwa zażądały od Rosji

zaprzestania działań wojennych

Bolszewicy odpowiedzieli odmownie

Nowy Jork, 4 grudnia.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Japonji, Anglji, Francji i Niemiec zwróciły się do rządów sowieckiego i chińskiego z wezwaniem do zaprzestania kroków wojennych, bowiem oba te państwa są sygnatarjuszami paktu Kelloga, który przeciwstawia się wojnie. Rząd moskiewski, jak słychać, odniósł się do wystąpienia tego nieprzychylnie, oświadczając, iż nie zniesie wkraczania w jego wewnętrzne sprawy.

—:—:—

O powstrzymanie nadmiernego podziału gruntów.

Warszawa, 4. 12. Ministerstwo reform rolnych opracowało przed niedawnym czasie projekt, zamierzający do powstrzymania nadmiernego podziału gruntów, zwłaszcza w małych zazwyczaj przy dziedziczeniu gospodarstw przez liczne potomstwo.

Projekt przewiduje wprowadzenie pewnego rodzaju przymusu ubezpieczeniowego na życie dla ojców rodziny, po których śmierci premja asekuracyjna wypłacana byłaby jednemu spadkobiercy na spłatę reszty potomstwa.

Projekt ten jest wprost rewelacyjny, gdyż z jednej strony nie dopuściłby do dalszego rozdrabniania gospodarstw rolnych, a z drugiej stworzyłby znaczne kapitały, które można by obrócić na podniesienie kultury naszego rolnictwa. Oczekiwać należy, że projekt ten czynniki miarodajne w krótkim czasie rozpatrzą.

Szaleniec na ulicach Marsylji zamordował 6 osób

Paryż, 4. 12. — Donoszą z Marsylji, że 24-letni Włoch, Oskar Besci, który był kilkakrotnie internowany w szpitalu z powodu oznak rostroju umysłowego, został obwiniony o maltretowanie matki i był odprowadzony do urzędu policyjnego. W drodze do komisarjatu, Besci, któremu nie odebrano broni, wpadł do owocarni, którą zdemolował. Następnie celnym wystrzałem z rewolweru zastrzelił urzędnika policyjnego, który miał go badać i rzucił się do ucieczki, poprzez ulice miasta. Szaleniec w czasie walki z pogonią zdołał zabić jeszcze drugiego policjanta oraz ranić 6 osób, lecz wkońcu został ujęty. Rozwścieczony tłum rzucił się na obłąkanego i formalnie go zlynczował. Besci zmarł w drodze do szpitala.

Braterstwo francusko - niemieckie!?

Wspólna manifestacja socjalistyczna na grobach poległych.

Paryż, 4. 12. Odbyła się tu manifestacja na grobach poległych 1870/71 roku. W manifestacji, zorganizowanej przez socjalistów, brali udział socjaliści francuscy i niemieccy. Przemawiali Albert Thomas, Francuz, dyrektor międzynarodowego biura pracy, i Wels, przywódca socjalistów niemieckich.

Podczas manifestacji doszło do starć z komunistami. Interwenjować musiała policja, która aresztowała szereg osób. 10 policjantów i pewna ilość osób z tłumu odnieśli obrażenia.

*** Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie został rozwiązany. Komisarzem rządowym został p. Wilczyński.**

*** Policja w Królewskiej Hucie aresztowała sześciu „asów" komunistycznych i osadziła ich w więzieniu.**

*** Pogrzeb zmarłego przywódcy sjonistów dr. Reicha, posła na sejm, odbył się we Lwowie przy współudziale przedstawicieli rządu.**

*** Mimo zawieszenia broni, sowieccy lotnicy bombardują chińskie miasta, położone wzdłuż kolei. W Charbinie panuje wielki popłoch wśród ludności.**

*** Szkoła kawaleryjska w Grudziądzu ma być przeniesiona do Piotrkowa.**

*** W ciągu ubiegłego miesiąca władze sowieckie zamknęły na Ukrainie 53 synagogi.**

*** Ekspedycję na biegun północny urządza pewne Towarzystwo amerykańskie. Na czele ekspedycji staną: generał Nobile i prof. Behounka.**

*** Policja łódzka wykryła bandę fałszerzy pieniędzy.**

*** Podobno Rząd Polski ma zamiar wymówić konwencję emigracyjną z Francją.**

*** Petkiewicz, znany sportowiec Polski, wyjechał w niedzielę do Ameryki. Dziś, t. j. 4 grudnia, Petkiewicz z Cherbourga wyjechał na okręcie „Berengarja" do N. Jorku.**

—:—

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

Z RADY MIEJSKIEJ.

W sobotę wieczorem odbyło się zebranie Rady Miejskiej. Zaraz po odczytaniu programu skreślono 3 punkt, tyczący się Komisji Budowlanej. A to dlatego, że na podstawie okólnika z województwa komisja ta przestaje istnieć. Przystąpiono do punktu pierwszego. P. rendant Behlke przedstawia zamknięcia rachunków za lata od 1924 — 1928 r. (Dopiero w bieżącym roku poczyniono przerachowania wkładów i pożyczek). Rada Miejska aprobowała, udzielając p. rendantowi pokwitowania. Punkt drugi dotyczy wyboru nowego członka Magistratu na miejsce p. Klimka. Ponieważ jednak nie otrzymano w tej sprawie żadnej odpowiedzi z Województwa, przeto uchwalono pozostawić tą sprawę do nowej rady. Punkt trzeci wykreślono. W punkcie czwartym chodzi o podatek miejski od przejęcia własności nieruchomości, który zniżono z 4 na 2 proc. Jest to tylko formalność, gdyż w rzeczywistości już od kilku lat brano tylko 2 proc. (według przepisów). W punkcie piątym obradowano nad tem: czy dać Magistratowi pełnomocnictwo przeciw Stachurskiemu o eksmisję. Stachurski komornego nie płaci, aczkolwiek w otrzymywanem wsparciu było także na komorne. Kwestję tę zostawiono do przyszłej rady. Następuje sprawa podatku od widowisk. Magistrat żąda podwyżki podatku od widowisk, dla wyrównania budżetu. Rada Miejska się nie przychyliła, wobec czego obrano komisję pojednawczą, w skład której ze strony Rady wchodzą pp. Gumiński, Królikowski i Przybylski.

Co do uchwalenia zaliczki zwrotnej urzędnikom miejskim (punkt 7) pp. radni uchwalili wypłacić bez zwrotu 50 procent od poborów miesięcznych na zakup zimowy. Punkt ósmy i dziewiąty, tyczący się rezygnacji przewodniczącego p. Ulatowskiego i wyboru nowego przewodniczącego, wypadają, gdyż przewodniczący Ulatowski cofa swą rezygnację.

W wolnych wnioskach niektórzy radni zapytali się, czy zestawiono już listę ubogich. A Rada uchwaliła najuboższym 50 do 100 proc. nadwyżki wsparcia według normy zeszłorocznej. Następnie radni Gąsiorowski i Gumiński stawili wniosek do Magistratu o uchylenie podatku budynkowego, opierając się na tem, że Kowalewo tego podatku nie opłaca. (s)

KRATECZKI.

Dnia 29 listopada 1929 r. odbyły się w tutejszym sądzie grodzkim rozprawy karne. Przewodniczył dr. Zdanowicz, protokółował p. Ciesielski. Cała gromadka oskarżonych czekała na swą kolej.

Władysław Próchniak z Zawady (lat 20) za najechanie rowerem dziecka otrzymał według § 230 kk. grzywny 60 zł. wzgl. 6 dni aresztu.

Leon i Czesław Lewandowcy i Franciszek Przybyszewski, robotnicy w Skępsku oskarżeni są o kradzież owoców z ogrodu p. Szymańskiego. Czesław Lewandowski i Franciszek Przybyszewski skazani zostali na 70 zł. grzywny wzgl. 7 dni więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata, a Leon L. za to, że krnąbrnie zachowywał się przed trybunałem sądowym, otrzymał wszystkiego razem 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

Za kradzież butów swemu chlebodawcy sąd skazał Teofila Dąbrowskiego, robotnika w Kawkach (pow. Brodnica) na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Juljanna Federowicz (1 raz karana), Kazimiera Malinowska, Marjanna Bronikowska (1 raz karana), Marja Kwiatkowska (4 razy karana) i Władysława Chruścińska (4 razy karana), wszystkie mężatki z Golubia poszły sobie w maju na przechadzkę do lasu i przy tej sposobności ponabierały drzewa, za co stanęły przed trybunałem sprawiedliwości. Wprawdzie Bronikowska twierdziła, iż nie brała udziału w robocie swych współtowarzyszek, jako — że brzuch ją bolał, jednak sąd tłumaczenie takie nie uznał za wystarczające i skazał wszystkie po 60 zł. grzywny i 6 zł. jako zwrot wartości lub po 12 dni więzienia.

Grubszej kradzieży leśnej dokonał Franciszek Chmielewicz, rolnik (wstyd!) z Lisewa, posiadający 8-morgowe gospodarstwo. Sprawiedliwość „obdarzyła" go grzywną 370 zł. wzgl. 74 dniami więzienia i 37 zł. jako zwrot wartości szkody.

Służąca Juljanna Sontkowska otrzymała swego czasu mandat karny w wysokości 5 zł. za wylewanie brudnej wody. S. zaprotestowała przeciwko temu. Sprawa znalazła się w sądzie, który skazał ją na 5 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu.

—:—

W tym samym dniu toczyła się rozprawa przeciw p. Tadrowskiemu. Mianowicie p. M. Jarzębkowska oskarżyła p. T. o obrazę; wyrazić się miał tenże do jej ojca, jakoby ona zarabiała w nocy (w znaczeniu uprawiania płatnego nierządu). Stawiane dowody sąd uznał za niewystarczające, pozwanego uwolnił, a koszta procesowe nałożył na p. J. (s)

KRADZIEŻ W RODZINIE.

Franciszek Ptaszyński z Wielkich Radowisk „wziął" (?!) szwagierce swej Wandzie Wrzesińskiej z Sokoligóry koszule, pończochy, bieliznę nocną, suknie i inną garderobę w wartości około 400 zł. Czy „wziął" to w tem mniemaniu, że to należy do jego żony, z którą żyje w przykładnej niezgodzie, czy też dla swej kochanki — rozsądzi sąd, który nada czynowi temu równocześnie odpowiednią nazwę. (s)

KRADZIEŻ WĘGLA.

Często dochodzą skargi, że dużo podrostków kręci się koło dworca, by kraść węgle. Ostatnio przydybany został Jan Gętkowski z Golubiu (lat 15).

Uprasza się rodziców, by dzieci swe wychowywali w duchu katolickim! (s)

ODPUST.

W niedzielę odbył się w Golubiu przy kościele farnym odpust św. Katarzyny, patronki domu Bożego. Rzesze wiernych przystąpiły wśród tonów pieśni adwentowych do Stołu Pańskiego, by oddać się w opiekuńcze skrzydła patronki naszej. Widać, że parafja nasza stoi twardo na zasadach Chrystusowych, że nie dała się omanić rozmaitym nowinkom, prądom bolszewizmu, rozpuście niedowiarczej — acz nie brak wyjątków.

Uroczysta suma z wystawieniem Przenajświętszego Ciała Chrystusowego w monstrancji, uroczystem kazaniem, procesją rozpoczęła się o godz. 10-tej. W czasie nabożeństwa zaśpiewał kilka razy chór kościelny „Cecylja", a występowała również orkiestra wiolonczelistyczna. Po południu uroczystość nieszporowa.

—:—

W przyszłą zaś niedzielę — odpust w klasztorku Sióstr Miłosierdzia.

W piątek wielki odpust św. Mikołaja w Radominie (pow. Rypin); w Kowalewie natomiast przełożono tę uroczystość odpustową (jak to zwykle bywa na Pomorzu) do niedzieli. (s)

KOMITET JUŻ DZIAŁA.

Jak już donosiliśmy — utworzył się w Golubiu „Komitet uroczystościowy na dzień 17 stycznia" celem uczczenia dziesięciolecia wolności naszego miasta. Raźno zabiera się Komitet do dzieła. W niedzielę po południu odbyła się poufna konferencja członków Komitetu. (s)

„SUBLOKATORKA".

Nauczycielstwo miasta Golubia zorganizowało Kółko Miłośników Sceny. W dniu 7-go bm. o godz. 20-tej odegra Grono Nauczycielskie komedję Siedleckiego w 3 aktach pod tytułem „Sublokatorka". Akcja odbywa się w stołecznem mieście Warszawie na tle braku mieszkaniowego, bardzo aktualnem w dzisiejszych czasach. Sceny pełne humoru i śmiechu podobać się muszą ogółowi publiczności. Rzecz tę wystawia się rok rocznie na scenach Warszawy, Lwowa, Poznania i t. p.

Należy więc spodziewać się, że publiczność dopisze ze względu na przystępne ceny miejsc od 1— 3 zł. oraz okoliczność, że czysty dochód przeznacza się na środki naukowe dla ubogiej dziatwy.

Wdzięczni jesteśmy nauczycielstwu, że nie szczędzi pracy i poświęca się dla dobra sprawy.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 2 grudnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej miasta Kowalewa. Posiedzenie zagaił zastępca przewodniczącego p. Muzalewski Szymon punktualnie o godz. 6-tej wieczorem.

Obradom podlegało uchwalenie poboru podatków komunalnych na rok gospodarczy 1930/31. Rada uchwaliła pobierać komunalny dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 25 proc. Komunalny dodatek do państwowego podatku obrotowego uchwalono pobierać w wysokości 0,5 proc.

Dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości pobiera się w wysokości 10 proc. Natomiast dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego pobiera się w wysokości 100 proc.; przeciw tej uchwale stawił radny ze strony rolników p. Krzywdziński protest, żądając uchwalenia 75 proc. Ponownie przyszła pod obrady sprawa wyboru opiekuna społecznego. Wybrany na odbytem posiedzeniu dnia 8 września 1929 r. p. Łyczywek, wyboru opiekuna nie przyjął, argumentując tem, że jest obarczony pracą społeczną. Rada Miejska jednak nie uznała podane powody za dostateczne i podtrzymuje swoją uchwałę. Następnie akceptuje Rada Miejska protokół Komisji Rewizyjnej w sprawie zamknięcia rachunkowego za rok gospodarczy 1928/29.

Dalej uchwalono regulamin o oddawaniu robót i dostaw, oraz wybrano na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności p. burmistrza Küchlera.

Oprócz mniej znaczących spraw, które przyszły pod obrady zakończono posiedzenie o godz. 12-tej i 20 min. w nocy. (C)

— **Przeniesienie.** Z tutejszego Posterunku Policji przeniesiony został do Łodzi **posterunkowy Zieliński**, jeden z najzdolniejszych posterunkowych. Panu Zielińskiemu życzymy na nowem stanowisku wszystkiego najlepszego.

Z POWIATU

— **Orzechowo.** (Przeniesienie). Ksiądz Roman Gdaniec, administrator tutejszej parafji, opuszcza z dniem 1 stycznia 1930 r. stanowisko administratora, udając się do Grudziądza do kościoła św. Mikołaja (Fara). Wiadomość o przeniesieniu ks. Gdańca wywołała w całej parafji żal serdeczny, albowiem pomimo krótkiego pobytu w parafji, ks. Gdaniec zyskał wśród parafjan wiele sympatji i poważania. Księdzu Gdańcowi życzymy na nowem stanowisku wszelkiej pomyślności. **Redakcja.**

— **Jaworze.** (Kradzież). U gospodarza Jarząbkowskiego jacyś niewysiedzeni złodzieje skradli pszczoły, a u p. Nassa usiłowano dokonać włamania do stajni. Na szczęście złodzieje zostali spłoszeni.

— **Stanisławki.** (Wynalazek). Po długoletniej pracy udało się p. Franciszkowi Olszewskiemu wynaleźć aparat do odwiązywania zwierząt w razie nagłego wypadku. Według zasięgniętej przez nas informacji, p. Olszewski pracował nad tem aparatem już od siedmiu lat. Aparat ten, skonstruowany przez p. Olszewskiego, ma tę zaletę, że za jednem pociągnięciem odczepia wszystkie (może być uwięzionych nawet 30 krów lub koni) zwierzęta, znajdujące się w stajni przywiązane. Nowowynaleziony aparat zostanie w tych dniach opatentowany. Panu Olszewskiemu życzymy powodzenia!

— **DĘBOWAŁĄKA. (Akademja listopadowa).** Z inicjatywy p. dyr. Stanisława **Kowalskiego** i pod kierownictwem prof. Bogdana **Rugego** uczniowie Szkoły Handlowo-Rolniczej urządzili akademję ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Przy szczelnie wypełnionej auli Szkoły Rolniczej zaczęto akademję deklamacjami szkoły powszechnej w Dębowejłące. Dalej chór Szkoły Rolniczej odśpiewał hymn „Nasz Bałtyk" Nowowiejskiego. Jeden z uczniów wygłosił bardzo starannie opracowany odczyt, w którym scharakteryzował położenie i rozpaczliwą walkę powstańców w roku 1831. Prelegent nagrodzony został obfitemi oklaskami. Dalej popisywał się pięknym solowym śpiewem uczeń Mnichowski. Resztę programu wypełniła doskonale wyćwiczona sztuczka, wystawiona na mozolnie zbudowanej, pomysłem uczniów, lecz bardzo ładnej scenie. Młodzi aktorzy wśród swego szarego życia codziennego, pełnego nauki, znaleźli czas na tak miłą rozrywkę, jaką była dzisiejsza uroczystość. Całość, jak i poszczególne sceny, nagrodzone zostały rzęsistemi oklaskami przez rozbawioną publiczność. Miejmy nadzieję, że młodzi nasi aktorzy zachęceni takiem powodzeniem, nieomieszkają zno wu kiedy urządzić miłą niespodziankę Dębowejłące i okolicy. Na zakończenie akademji przemówił krótko lecz serdecznie p. dyr. Kowalski, wznosząc na końcu swej przemowy gromko podchwycone przez rozentuzjazmowaną publiczność okrzyki na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Pana Prezydenta, Pana Marszałka Piłsudskiego** oraz wolnego **Pomorza**. Pan dyr. Kowalski zainicjował składkę na okręt „Pomorze".

Uroczystość taka dokumentuje dobrze, że całe Pomorze od sinych fal Bałtyku aż po Drwęcę i Brdę w najbardziej zapadłych zakątkach jest polskie, od macierzy oderwać się nie chce, a ludność gotowa jest bronić swej ojczyzny przed tymi, których wrogie zachcianki zagrażają całości granic Rzeczypospolitej. Z. D.

— *Małe Radowiska.* (Założenie Stowarzyszenia Młodzieży. Onegdaj w gmachu szkoły odbyło się pod przewodnictwem nauczyciela p. *Gierszewskiego* zebranie organizacyjne młodzieży. Po referacie organizatora, zapisało się 15 młodzieńców na członków nowozałożonego Stowarzyszenia. Wybór zarządu nastąpi w dniach najbliższych. Nowo założonemu Stowarzyszeniu „Szczęść Boże".

Z CAŁEJ POLSKI

— **TORUŃ. (Elektryfikacja Pomorza).** Dnia 2 bm. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli wydziału województwa pomorskiego z marsz. Szychowskim na czele z kompetentnemi czynnikami finansowemi. Tematem konferencji była rozbudowa elektrowni w Gródku, który w ten sposób zasilać będzie mogła swym prądem wszystkie północne powiaty Pomorza. (ISKRA).

— **HOROCHOW. (Smutny epilog zabawy z granatem).** We wsi Świniuchy, pow. Horochów, miejscowi chłopcy Michał Koleniuk i A. Bondarczuk, manipulując znalezionym starym granatem, spowodowali wybuch.

Skutki były straszne, gdyż Koleniuk został rozszarpany na miejscu, zaś Bondarczuka odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Trzeba tu zauważyć, że nieszczęśliwi znaleźli pocisk na łące, a więc, że wciąż jeszcze znajdują się po polach i łąkach granaty, pochodzące jeszcze z czasów wojny światowej.

— **HEL. (Nowy kościół katolicki).** W Helu gościł ks. biskup Okoniewski w towarzystwie księdza prałata gen. wikarjusza Rogali w celu wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła. Jako miejsce pod kościół wyznaczono plac naprzeciwko osady rybackiej, na którym stoi jedyny egzemplarz „selroi" (iglaste drzewo kanadyjskie). Obok kościoła stanie równocześnie dom ludowy, specjalnie budowany dla osady rybackiej przez Państwowy Bank Rolny.

Na przyjęcie ks. biskupa rybacy samorzutnie udekorowali cały port niezliczonemi chorągiewkami o barwach narodowych. Udekorowano także i domy rybackie. W powitaniu ks. biskupa wzięli udział rybacy kaszubi oraz dzieci szkolne.

OBYWATELE!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia.

Pod tradycyjną choinką ułożycie dla swoich milusińskich świąteczne podarki i serca wasze cieszyć się będą radością maleńkich istot, w których spoczywa rodzicielska wiara, nadzieja i miłość.

Ojcze i matko! Dobrze jest, jeśli dziecko posiada rodziców, względnie opiekunów, którzy najskromniejszą chociażby „gwiazdką" przyczynić się mogą do radości dziecięcego serduszka.

Huragan światowej i polsko-bolszewickiej wojny powyrywał jednakże z naszego społeczeństwa wielu ojców i opiekunów, — starł na miazgę tych, którzy byli żywicielami małych bezradnych istot.

Czy tym dzieciom nie rozświetli mrok żadna „gwiazdka"? Czy mają być w sieroctwie kompletnie opuszczone?

Ojcze i matko! Wasza radość w dniu wigilijnym nie będzie kompletna, jeśli spojrzycie w mrok ulicy... jeśli zabłądzicie myślą do mieszkań wdów po poległych i inwalidów wojennych.

W tych mieszkaniach także są dzieci, tylko... tym dzieciom niema kto sporządzić św. Mikołaja....

O „gwiazdkę" dla tych dzieci stara się rok rocznie Związek Inwalidów Wojennych R. P., jego skromne środki materjalne nie podołają jednakże zadaniu bez pomocy społeczeństwa.

Zwracamy się przeto do Was, obywatele, z gorącym apelem, abyście, jak w latach poprzednich, raczyli składać najskromniejsze chociażby datki na urządzenie wieczoru wigilijnego dzieciom inwalidów wojennych, oraz wdowom i sierotom po poległych.

Ofiary przyjmują upoważnieni Kolektorzy Zw. Inwal. Wojen. R. P. oraz redakcje pism polskich na Pomorzu.

Skazanie „Robotnika“.

WARSZAWA, W dniu 2 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw czasopismu „Robotnik", z powodu znieważenia ówczesnego dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu, a obecnie wiceministra St. Starczyńskiego w artykule, zamieszczonym w numerze 68 tego czasopisma z dnia 10 marca r. b., pod tytułem: „Z za kulis kapitału finansowego". Rozprawie przewodniczył sędzia Kozakowski. Oskarżał prokurator Rauze. W imieniu wiceministra Starzyńskiego występował adwokat Wasserberger. W obronie redaktora czasopisma „Robotnik" adwokat Littauer, Sąd po naradzie, uznając redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" Marjana Murawskiego winnym czynów, przewidzianych w art. 532 i 533 kodeksu karnego, skazał go na jeden miesiąc więzienia, nadto zaś zasądził od niego na rzecz powoda 1 zł. tytułem szkody moralnej, oraz 500 zł. tytułem nawiązki, przewidzianej w art. 52 dekretu prasowego. (ISKRA).

Tragiczna śmierć policjanta.

POZNAŃ. Posterunkowy policji Ludwik Karczmarek z Nowego Tomyśla, odbywając kontrolę ruchu samochodowego, wyskoczył z jadącego auta i, potknąwszy się o szablę, upadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. (ISKRA).

Hołd Rzeszy Niemieckiej dla Papieża

List prezydenta Hindenburga i dar rządu niemieckiego z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św.

W dniu 28 listopada rb. w sali paramentów na Watykanie odbyło się uroczyste wręczenie Papieżowi listu gratulacyjnego prezydenta Rzeszy Hindenburga oraz daru rządu niemieckiego z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Aktu tego dokonał poseł niemiecki przy Stolicy Apostolskiej, von Bergen, w obecności wszystkich dyplomatów poselstwa, referenta dla spraw watykańskich ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, radcy legacyjnego Klee oraz dam poselstwa. Poseł von Bergen wręczył najpierw po krótkiem przemówieniu własnoręczny list Hindenburga, w którym prezydent składa Ojcu św. życzenia jubileuszowe w imieniu swojem i rządu Rzeszy. Po serdecznem podziękowaniu za wyrażone uczucia Papież udał się w towarzystwie posła i swego dworu do drugiej sali gobelinowej, gdzie na pięciu rzędach stołów ustawiony był wspaniały serwis porcelanowy, składający się z 600 ręcznie malowanych sztuk. Serwis ten, wykonany przez państwową fabrykę porcelany w Berlinie, jest kopją czerwonego serwisu Fryderyka Wielkiego z 1768 roku i posiada ozdoby kwiatowe w barwach papieskich. Na odwrotnej stronie poszczególnych części serwisu znajduje się dedykacja rządu niemieckiego.

Z kolei radca legacyjny Klee wręczył Papieżowi historję manufaktury porcelanowej w Berlinie, a małe dzieci posła von Bergen podały Ojcu św. bukiet kwiatów, mający symbolizować hołd młodzieży niemieckiej dla Namiestnika Chrystusowego. Jego Świątobliwość dał wyraz swemu podziwowi dla wysokiej wartości artystycznej podarunku i prosił posła, by zechciał pośredniczyć w wyrażeniu prezydentowi Rzeszy wdzięczności papieskiej, dopóki sam nie napisze w tej sprawie do Głowy państwa niemieckiego. Na zakończenie Papież wziął udział w zdjęciu fotograficznem całej grupy osób, które uczestniczyły w uroczystości.

Bieda także w Niemczech

Berlińska „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Piły o wzrastającem pogorszeniu położenia gospodarczego w pogranicznych powiatach niemieckich.

Jako dowód przytacza pismo to, że w mieście Pile jest 6 proc. ludności bez pracy.

Wiele fabryk nie pracuje wcale lub też ograniczyła czas pracy. W okręgu nadnoteckich po stronie niemieckiej przestały ostatnio pracować dwie fabryki mebli, które zwolniły wszystkich robotników.

Przemysł miasta Jastrowa zupełnie upada. Również przemysł maszynowy znajduje się w ciężkiem położeniu.

Pozatem daje się zauważyć brak pieniędzy. W Pile naprzykład zawiesił wypłaty dom bankowy pod firmą Aron C. Bohm.

Nasz lichy i krzywdzący sposób opodatkowania gani także Dewey.

Z powodu zbyt wielkiego obarczenia ludności podatkami i nierównomiernego, krzywdzącego wymiaru podatków, zmuszeni byliśmy już nieraz do rzeczowego skrytykowania całego naszego wadliwego systemu podatkowego i bezustannie wołamy i wołać będziemy o zmianę tego nieznośnego systemu podatkowego tak długo, aż nastąpi zmiana na lepsze.

Nie będziemy rozwodzić się tu o złych skutkach tego wadliwego systemu podatkowego, bo uczynimy to w osobnem piśmie, skierowanem do czynników miarodajnych — i dlatego krótko zaznaczamy, że ten wadliwy system podatkowy krzywdzi nietylko ludność, lecz także cały kraj

O wadach naszego systemu wiedzą i uznają je także ci, którzy zmianę w tym względzie mogliby spowodować i przyspieszyć ją, lecz zawsze jakoś z tem zwlekają. To niedobrze — a nawet bardzo źle!

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

10) —o— (Ciąg dalszy).

Kalikst, który odrazu poznał sąsiada swego, tak tem był uderzony, zdziwiony, dotknięty niemal, iż nie mogąc się powstrzymać, wszedł do drugiego pokoju przyjaciela swojego Edwarda.

Edward, kolega z ławki jednej z Liceum, był nieco starszy od Kaliksta i niezależny. Bawił w Warszawie, był znany i chętnie przyjmowany w najpierwszych domach. Kalikst nie wiedział właściwie, czem się zajmował. Na pozór bawił się tylko i trzpiotał. Właśnie Edwarda wejrzenie spowodowało ten popłoch i rozproszenie...

Weszli do drugiego pokoju, w którym nie było nikogo. Kalikst mu się zbliżył do ucha.

— Mój drogi — rzekł — dlaczegożeście się tak zmieszali i rozmowę ucięli w chwili, gdy prawdziwie była zajmująca?

— Jakże? nie widziałeś! — zagadnął Edward.

— Kogo? co?

— A tego jegomości przy stoliku na boku!

— Któż to ma być?

— To znany szpieg Lubowidzkiego i donosiciel wielkiego księcia... Mówią, że ma wstęp wolny do Belwederu.. Zowie się Brenner...

Kalikst zbladł.

— Może to być? — zawołał mimowolnie, łamiąc ręce.

— Nie może, ale jest najpewniej — kończył Edward. — Człowiek niezmiernie zręczny, przebiegły i najniebezpieczniejszy w świecie.

W tem Edward spojrzał na zasępionego i zmieszanego przyjaciela i chwycił go za rękę.

— Co ci jest? Dlaczego cię to tak poruszyło? Przecież obawiać się nie mamy czego! Choćby sam Jurgaszko nas słuchał z Makrotem, nie znalazłby nic grzesznego w rozmowie... Zawsze jednak wypadało się mieć na ostrożności i dlategośmy woleli przerwać rozmowę, która się gdzieindziej przeniesie.

Kalikst stał ciągle, jak skamieniały. Edward go potrącił.

— No, powieszże ty mi, co się stało?

— Tyle tylko, że mieszkam w jednym domu z tym Brennerem: ja na górze, on na pierwszem piętrze... Nigdym się nie domyślał jego nieszczęsnego powołania.

Ruszył ramionami.

— Spodziewam się — szepnął Edward — że byłeś ostrożnym, bo, że nim będziesz teraz, o tem nie wątpię. Nie masz nic na sumieniu?

— Zdaje mi się, że nic — odparł Kalikst — lecz, proszę cię — jestże to pewnem?

Edward głośno się śmiać począł.

— Ale proszę cię, cały świat wie o tem, znają go niemniej od Birnbauma i innych, choć pośledniejsze napozór zajmuje stanowisko. W służbie tej jest oddawna i ma mieć wielkie zasługi. Dosyć powiedzieć, że nawet szpiegi się go obawiają i że gdzie potrzeba czego nadzwyczajnego dokazać, jego ślą...

Kalikst nie odpowiedział już nic, na czoło mu pot wystąpił, uczucie bólu niewysłowionego ścisnęło mu serce Pożegnał przyjaciela i wyszedł. W pierwszym pokoju Brennera już nie było.

Niebardzo wiedząc dokąd idzie, co z sobą pocznie, Kalikst się znalazł na ulicy... Świeże powietrze orzeźwiło go nieco. Strapiony, powlókł się machinalnie ku ogrodowi Saskiemu.

Był zakochanym. Kilka razy spotkawszy się z Julią, spuścił już wodze sercu i rozgorzał tą młodzieńczą miłością niezmierną, która w szczęściu staje się szałem, w niedoli rozpaczą. Julia córką tego człowieka? Kwiat ten, tak czysty, tak wonny, wykwitł na tej łodydze ohydnej? Byćże to mogło? Natura mogłaż się dopuścić takiej monstrualnej igraszki?

Przyszło mu na myśl, że Julii powaga, prostota, dobroć, urok, spokój — wszystko być mogło udanem, odegranem, fałszywem.

Wstrząsnął się cały. Tego niepodobna było przypuścić. Takie udanie stałoby się zbrodnią. Jak obłąkany, począł iść, nie patrząc, ciągle się dając potrącać.

Był wieczór. Nie chciał powracać do domu, ażby ochłonął z tego strasznego wrażenia. Szedł tak z głową spuszczoną, gdy — Dobry wieczór panu! — cichym wyrzeczone głosem, obudziło go, a raczej przestraszyło tak, że odskoczył na krok.

Julia go właśnie, śmiejąc się i witając ręką, mijała. Za nią szła — jak zwykle — Agatka, niosąc nuty, bo wracano z jakiejś próby dua na fortepiany...

Kalikst odkłonił się grzecznie, na twarzy jego widać było takie pomieszanie i cierpienie, taki ból wewnętrzny, że Julia spostrzegłszy to, niespokojnie się doń zbliżyła.

— Co panu jest? Chory pan jesteś?

— Tak, istotnie... Trochę mi niedobrze — słabym głosem rzekł Kalikst. — Doznałem tak przykrego wrażenia...

Julia westchnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwracamy Szanownym pp. Kupcom Przemysłowcom i Rzemieślnikom na nasz

wielki kalendarz „POMORZANIN" rocznik IV

Kalendarz ten będzie bezpłatnie dodany naszym Czytelnikom. Jest to nadzwyczaj dobra okazja do zareklamowania się, Ogłoszenia przyjmujemy tylko do 15 grudnia

Nasz wadliwy system podatkowy ganią też miarodajni rzeczoznawcy, a niedawno zganił go także doradca finansowy Polski, Amerykanin Dewey.

Otóż ten Amerykanin Dewey co kwartał wydaje sprawozdania o położeniu gospodarczem w państwie polskiem.

Niedawno temu Dewey wydał sprawozdanie za trzeci kwartał bieżącego roku. Streszczenie tego sprawozdania podała Polska Agencja Telegraficzna (P. A. T.).

Jedno z pism warszawskich pisze w tej sprawie tak:

„Znamienne przedstawienie położenia gospodarczego podane jest przez Deweya w barwach znacznie ciemniejszych, aniżeli sądzić można było z tendencyjnego, a miejscami wprost nawet spaczonego „streszczenia", rozesłanego do prasy polskiej przez urzędową Agencję Pata".

Najbardziej jednak ciekawe jest zdanie doradcy Deweya (pominięte zupełnie w streszczeniu) następujące:

„... Nie postąpiła naprzód sprawa reformy podatkowej..."

Przypominamy, iż przy zawieraniu umowy o pożyczkę stabilizacyjną rząd polski zobowiązał się przeprowadzić reformę systemu podatkowego, zreorganizować bankowość i wyodrębnić koleje.

Doradca Dewey w powyżej przytoczonych słowach stwierdza niejako, iż po dwu latach żadna z powyższych reform nie została nawet rozpoczęta.

Najbardziej palącą jest sprawa zmiany i ulepszenia systemu podatkowego — i do niej czynniki miarodajne jak najprędzej zabrać się powinne.

Wystawy gwiazdkowe



Z dniem 1 grudnia pojawiły się w oknach wystawy gwiazdkowe, chętnie oglądane przez dzieci a nawet starszych. Wystawy gwiazdkowe mają na celu reklamowanie towaru.

Nie każdy widzi okno wystawowe. Najlepiej zwrócić uwagę na wystawę gwiazdkową w „GŁOSIE WĄBRZESKIM"

NIEZWYKŁE MROZY.

Pierwsza fala ostrych mrozów, połączona z gwałtownemi śnieżycami nawiedziła już środkowo - zachodnie stany amerykańskie.

Pola pokryte są grubym całunem śniegu. W niektórych okolicach mrozy dają się dotkliwie we znaki. Dzisiaj notowano w Duluth 26° C mrozu, a za kanadyjską granicą w White River nawet 31° C.

Te nagłe i niespodziewane mrozy, które zwykle rozpoczynają się tutaj pod koniec grudnia, wyrządziły wielkie szkody w rolnictwie. Setki wołów i owiec, których nie można było w porę sprowadzić pod dach, zmarzły w polu. Ofiarą ostrych mrozów padli również ludzie. Do tej chwili z różnych stron doniesiono o 9 wypadkach śmierci wskutek zmarznięcia.

Biuro meteorologiczne podaje, że tak mroźnego grudnia nie było od 50 lat.

Z dubeltówką na leśniczego

Kradzież leśna w lasach państwowych. — Rolnicy z Ostrowitego złodziejami. — Zimna krew leśniczego. — Złodzieje w potrzasku.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego").

Ostrowite, 3 grudnia.

Onegdaj wieczorem **leśniczy lasów państwowych z leśnictwa „Drwęca", p. Stykuła**, przy obchodzie lasów napotkał **wóz załadowany drzewem**. Wóz był zaprzężony w 3 konie i jechał **przez Skępsk do Ostrowitego**. Na wozie siedziało dwóch **osobników**, którzy wydali się leśniczemu podejrzani.

Na zapytanie, ską wiozą drzewo, jeden z osobników **wymierzył w leśniczego z dubeltówki, chcąc strzelić**. Leśniczy jednakże **błyskawicznym ruchem** odsunął dubeltówkę i schwycił napastnika za rękę. Ciemność oraz okoliczne lasy ułatwiły **ucieczkę złodziejom**, którzy, uciekając, **pozostawili konie z wozem i drzewem.**

Natychmiastowe energiczne dochodzenia wykryły złodziei. Są to: **Paweł Wiśniewski** oraz szwagier tegoż **Edward Möryke, rolnicy z Ostrowitego.**

Złodziei **natychmiast aresztowano** i odstawiono **do Sądu** w Golubiu. Zaznacza się, że aresztowani **są rolnikami i posiadają dość duży majątek**. Nie byli więc w biedzie. (k).

—X—

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 4 grudnia 1929 r.

— **Nowy sędzia.** Aplikant tutejszego Sądu Grodzkiego p. **Łabędzki**, złożył egzamin sędziowski. Panu sędziemu Łabędzkiemu zasyłamy nasze serdeczne gratulacje.

— **Instytucja kanoniczna nowego dziekana.** W dniu 28 listopada odbyła się w Pelplinie kanoniczna instytucja **księdza proboszcza Łowickiego z Niedźwiedzia** na dziekana dekanatu wąbrzeskiego.

— **Zmiana własności.** Nieruchomość, należącą do p. **Czarneckiej**, przy ul. Jadwigi, nabył drogą kupna **p. Bolesław Lewandowski** z Golubia. Nowemu właścicielowi składamy nasze gratulacje.

— **Pisać atramentem!** Wszystkim naszym korespondentom zwracamy raz jeszcze uwagę, że notatki przeznaczone do druku winny być pisane po **jednej** stronie kartki i atramentem, a nie ołówkiem. Niezastosowanie się do tego utrudnia pracę zecerowi.

— **Współpraca czytelników z redakcją.** Z zadowoleniem stwierdziliśmy, iż współpraca Czytelników z redakcją „Głosu Wąbrzeskiego" zacieśnia się z każdym dniem coraz więcej. W ostatnich dniach otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów z uznaniem za naszą pracę nad ulepszeniem „Głosu". Również powiększenie „Głosu" do 6 stron nie pozostało bez echa. Zewsząd piszą nam czytelnicy, dziękując za starania. Na tem miejscu musimy podziękować wszystkim za uznanie, oraz za współpracę. Pismo nasze stale będziemy jeszcze ulepszać, podnosząc z czasem jeden numer do 8 stronic, a na niedzielę do 20 stronic. Zależy to jednakże w dalszym ciągu od samych czytelników. Jeżeli dotychczasowa współpraca trwać będzie nadal, wówczas, mamy nadzieję, od 1 stycznia powiększymy pismo do 8 stron, nie podwyższając na nie ceny prenumeraty.

Jako podarek gwiazdkowy, otrzymają Szanowni Czytelnicy piękny kalendarz książkowy „Pomorzanin", w wielkości „Kalendarza Marjańskiego".

Niewątpliwie nasze starania znajdą u szerszego społeczeństwa uznanie.

— **Przepowiednia pogody na grudzień.** Powietrze będzie bardzo zmienne, będą wielkie mgły i gęste opady śnieżne. Większe opady nastąpić mają: 14 i 25 grudnia. Temperatura utrzymywać się będzie w pobliżu zera. Większy spadek temperatury ma nastąpić w drugiej połowie miesiąca. Mróz nastąpić ma dopiero około gwiazdki. W dniach do 7 i od 13 do 29 grudnia nastąpić mają gwałtowne katastrofy, burze ogromne, orkany i zamieć śnieżna. Niezbyt przyjemne horoskopy — czy się sprawdzą — zobaczymy!

— **W celu ochrony ulicy Kolejowej.** Najlepszą ulicą w Wąbrzeźnie jest ulica Kolejowa; nie tak dawno temu została wykończona wielkim nakładem kosztów i pracy. Mieszkańcy Wąbrzeźna są więc z tego bardzo wdzięczni Magistratowi za tak piękną ulicę. Wiemy, iż niema nic trwałego, a tembardziej ulice. Tę nową ulicę Kolejową należy ochraniać. Często, gęsto widzimy, jak przez Kolejową przejeżdżają wozy ciężkie, naładowane burakami, kartoflami lub węglami. Przewożenie takich ciężarów nie powinno się odbywać przez nowobudowaną ulicę, a przez ulicę starą, jaką jest ul. Ogrodowa.

Wdzięczne byłoby społeczeństwo wąbrzeskie Magistratowi, gdyby wydał odpowiednie zarządzenie, zabraniające przewóz węgli, kartofli, buraków i innych ciężkich rzeczy nie przez ulicę Kolejową, a przez Ogrodową!

Taka ochrona ulicy Kolejowej przyniosłaby w przyszłości mniej... wydatków na reparację ulicy. Może Magistrat pomyśli nad tem?

— **Nawet w adwent tańczą!** Jeden z naszych stałych Czytelników donosi nam o fakcie niesłychanym, jaki zaszedł w pewnym lokalu w Wąbrzeźnie. Wieczorem w niedzielę, gdy muzyka rozpoczęła grać jakiegoś walca, pewni młodzi ludzie rozpoczęli... tańczyć, nie pomnąc na czas adwentowy. Zgorszony tem nasz Czytelnik, zwrócił się do gospodarza lokalu z prośbą, by zakazał. Gospodarz, wierny katolik, natychmiast przerwał tańce, wypraszając sobie, by w lokalu jego czyniono podobne wybryki. Nazwiska tych par są nam znane. Czy to nie anormalność powojennych stosunków?

— **Co na to władza?** Doniesiono nam o niesłychanym fakcie, przedstawiającym równocześnie **„lojalność" niektórych Niemców w stosunku do Polski.**

Podczas wczorajszego jarmarku przyjechał z Płużnicy jakiś Niemiec, mający na wozie umieszczoną tablicę z nazwiskiem i miejscowością właściciela. Pomijając to, że ów Niemiec miał napisane po niemiecku swoje nazwisko, nie możemy pominąć nazwę miejscowości, którą miał podaną **„Brückenhof" (zamiast Płużnica). Fakt to niesłychany!** Dziś, po 11 latach niepodległości śmią „lojalni" Niemcy pisać po niemiecku nazwy miejscowości? Gdybyśmy za czasów niewoli pisali „Płużnica", coby z nami zrobiono? Napewno nie uszłoby to nam bezkarnie. Takich „lojalnych" Niemców należy w odpowiedni sposób nauczyć, **że nie pisze się** "Brückenhof", ale Płużnica!

Władzom zwracamy na tak niesłychaną rzecz uwagę, by jaknajenergiczniej na sprawy takie zareagowały. Podobnych wystąpień tolerować **nam** nie wolno i nie możemy!

— **Rozbijacze jedności!** Zapoczątkowane **na** podłożu gospodarczem usiłowania nad zjednoczeniem wszelkich czynników politycznych celem uzgodnienia list kandydatów dla poszczególnego obwodu, zostały rozbite przez stare, a znane metody Stronnictwa Nar. i Wyzwolenie. Ot, takich **mamy** rozsądnych!

— **„Bohaterka Chrześcijańska".** Tutejsze Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej urządza w przyszły wtorek przedstawienie religijne pod tytułem **„Bohaterska Chrześcijanka".** Jesteśmy przekonani, że obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy poprze szlachetne wysiłki naszej młodzieży, śpiesząc na przedstawienie.

— **Przedstawienie dzieci.** Wczoraj wieczorem w sali p. J. Kaczyńskiego odbyło się przy szczelnie zapełnionej sali przedstawienie gwiazdkowe dzieci z Ochronki Dzieciątka Jezus (Ochronka przy Starostwie.) Piękne deklamacje, ładnie wyprowadzone tańce i gry, oraz udatny teatrzyk pod tytułem „Zaczarowana Fujarka zachwycały wprost publiczność. Wiele śmiechu wywołał na sali „mały profesor" we fraku i białym kołnierzyku, oraz cały gry kotbeczków i wojsko polskie. Na końcu przedstawienia zjawił się „Gwiazdor" który rozdał dzieciom podarki.

Mali amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale, zaco licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła im oklasków. Siostrom, które okazują i staranie je wychowują, należy się im cześć i uznanie.

— **Z jarmarku.** Piękna pogoda sprawiła, że jarmark na bydło i konie ściągnął tłumy ludzi. Wczorajszy jarmark był o wiele liczniejszy jak poprzednie miesięczne. Ceny oraz wykaz ile spędzono bydła, podamy szczegółowo w dodatku „Rolnik".

— **Za machinacje wekslami.** Aresztowano Jana Kiełbowicza lat 23, robotnika z Jarantowic oraz dwóch żydów — braci Srula-Berg Cweigenberga i Worfa Cweigenberga z Łodzi, Franciszkańska 65 i Brzezińska 64. Wyżej wymienieni chodzili od domu do domu i zbierali za 3—5 zł. podpisy na wekslach. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość weksli podpisanych nawet przez ludzi z Wąbrzeźna.

— **Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa** odbędzie się w najbliższy piątek w sali obrad Rady Miejskiej o godzinie 7 wieczorem. Na porządku obrad skompletowanie zarządu, sprawa „opłatka harcerskiego" i sprawozdanie z działalności drużyn. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

— **Trzymiesięczny kurs gotowania, kroju i haftu i szycia,** drugi z rzędu rozpocznie się 8 stycznia 1930 roku. Opłata za kurs miesięcznie 10 zł., wpisowe 5 złotych, zgłoszenia przyjmują do 20 grudnia br. księgarnia pp. Wojteckiej i Guldy, Katolicki Związek Młodzieży, oraz panie instruktorki.

— **Świadectwa pochodzenia na drób.** Zwraca się wszystkim zainteresowanym uwagę, że wszelki drób, sprzedawany na targu przez pp. gospodarzy, winien być na żądanie władz wykazany, skąd pochodzi, t. zn. zaopatrzony w świadectwo pochodzenia. Gospodarze, przybywający na targ z drobiem, a nie posiadający świadectwa pochodzenia, będą w przyszłości przez organa Policj izatrzymywani aż do wyjaśnienia sprawy. Zachodziły bowiem wypadki kradzieży drobiu, a złodzieje tegoż nie mogli się wylegitymować z posiadanego drobiu. Świadectwa pochodzenia drobiu są także środkiem zwalczania kradzieży i ewentualnego wykrycia ich.

— **Nowe rozporządzenie o urządzeniu piekarń.** W najbliższych dniach ogłoszone będzie w Dzienniku ustaw" rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych o wyrobie i obiegu mąki oraz przetworów mąki. Rozporządzenie to nowelizuje inne rozporządzenia, jakie dotychczas obowiązują w dziedzinie urządzenia, produkcji i mechanizacji piekarń. Sprawa mechanizacji piekarń jest w powyższem rozporządzeniu postawiona bardziej życiowo. Ze względu na trudności uzyskiwania kredytów na mechanizację, z drugiej zaś strony na konieczność modernizacji piekarń, rozporządzenie ustala, że mechanizacja musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu 3-ch lat z tem, że wojewodowie będą mogli indywidualnie oceniać, czy i komu należy prolongować termin mechanizacji do powyższych 3 lat, w zależności od miejscowości, warunków i szeregu innych czynników. Rozporządzenie to weidzie w życie z dniem 24 bm., albowiem w tym czasie nabiera mocy rozporządzenie o przymusowej mechanizacji piekarń.

— **Radzyn.** (Kurs trykotarstwa). Staraniem Pomorskiego Koła Służby Obywatelskiej i Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską przeprowadzony został w Radzynie od 2. 9. do 6. 10. kurs ręcznego trykotarstwa.

W kursie tym brały udział druhny Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i także panienki nie należące do Stowarzyszenia Młodzieży.

Lekcje odbywały się codziennie po południu i wieczorem, w ochronce Sióstr Służebniczek N. M. P.

Na zakończenie kursu urządzono w ochronce wystawę robót uczestniczek kursu: Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 6. 10. zaraz po sumie, przy której przemawiał protektor Stowarzyszenia ks. radca Wojciechowski, p. burmistrz Kirsztein i instruktorka kursu p. Kostkowa z Grudziądza.

Wystawa trwała do godz. 19-tej i w poniedziałek od godziny 8-ej do 17-tej.

Wieczorem w niedzielę dnia 6-go urządziło Stow. Młodzieży Żeńskiej wieczornicę z następującym programem: 1) Śpiew kursistek: „Wędrownik", 2) Przemówienie ks. wikarego Kądzieli, 3) Przemówienie protektora ks. radcy Wojciechowskiego, 4) Śpiew: „Przy krosnach" wyjątek z opery „Straszny Dwór", 5) Rozdanie nagród za najlepsze prace z kursu, 6) Przedstawienie: „Bolszewik w spódnicy", 7) Monolog: „Wróżka", 8) Djalog: „Królewskie matki", 9) Figiel kopytkowy, 10) Wspólny śpiew: „Boże coś Polskę".

Nagrody otrzymały: I. drh. biblj. Irena Wojciechowska, II. drh. sekret. Stow. Mł. Żeńsk. z Rywałdu G. Lamparska, III. panna Halina Olszewska, IV. panna Irena Szatkowska, V. drh. Stanisława Gawrzyalska, VI. drh. Walerja Jesionowska, VII. panna Kazimiera Macikowska, IX. panna Urszula Majewska.

Powyższe nagrody ofiarowały: pani W. Nelkowska, kupcowa panna Marja Rozwadowska — Mazanki, pani Regina Rozwadowska — Czeczewo, pan aptekarz Jurkowski z Radzyna.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia kursu, wystawy i wieczornicy i użyczenia lokalu ochronki w której odbywały się lekcje i urządzono wystawę, składa zarząd Stow. Młodz. Żeńskiej najszczersze podziękowanie.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Lublin.** (Pobicie posłów komunistycznych). Przed gmachem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zjawili się komunistyczni posłowie na sejm Sypuła i Gawron celem urządzenia wiecu, licząc, że załatwiający formalności przy odbieraniu zasiłków bezrobotni będą chętnymi słuchaczami przemówień. Głos zabrał pos. Sypuła i zdołał początkowo zgromadzić wokoło siebie kilkadziesiąt osób. Po krótkiej chwili na mówcę i stojącego obok pos. Gawrona rzuciło się kilkunastu robotników bijąc ich kijami i kamieniami. Zaalarmowana policja wkrótce zajście zlikwidowała i pod silną eskortą odstawiła obu posłów na dworzec kolejowy skąd odjechali do Warszawy. (Iskra.)

— **Lublin.** (Wyrok śmierci). Do sądu okręgowego w Lublinie przysłano akta sprawy karnej braci Stanisława i Kazimierza Jabłońskich, którzy dokonali mordu na trzech osobach we wsi Wojsławice a po dokonaniu mordu podpalili mieszkanie. Sąd apelacyjny i sąd najwyższy zatwierdziły wyrok śmierci wydany na obu morderców a obecnie akta przesłano dla wykonania wyroku. Sąd okręgowy wystosował telegraficzne zapytanie do Prezydenta Rzeczypospolitej czy zechce skorzystać z prawa łaski. (Iskra.)

rzucał obu księżom podburzanie tłumów przeciwko władzy państwowej i jej zarządzeniom. Ksiądz Ancewicz jeszcze w

— **Chełm.** (Skazanie księży kościoła narodowego). Sąd okręgowy rozpatrywał na sesji wyjazdowej sprawę dwóch księży kościoła narodowego. Księża ci, Marcin Skibiński i Zygmunt Ancewicz usiłowali na tutejszym cmentarzu katolickim dokonać obrzędu pogrzebowego wyznawczyni kościoła narodowego Janiny Oszustówny. Akt oskarżenia zaczasie śledztwa uciekł do Ameryki, ksiądz Skibiński zaś skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (Iskra.)

KRATECZKI

W dniu 30 listopada br. odbyły się w sądzie grodzkim rozprawy, pod przew. sędziego p. Hejnowskiego, rzecznik prokuratury p. Nowicki, sekretarzował p. Olszak.

1) Anna Kamińska z Wąbrzeźna o kradzież okularów z złotem okuciem na szkodę Michała Seidlera z Wąbrz. — uwolnienie; 2) Bronisław Retmański z Kotnowa pow. Chełmno o pobicie i uraz cielesny zadany nożem Janowi Kętrzyńskiemu z Wąbrzeźna — 1 miesiąc więzienia; 3) Jan Szwiec (15 lat) z Czapel o kradzież obrazków przyrodniczych na szkodę szkoły w Czaplach wartości 80 zł. naganę z powodu zbyt młodego wieku; 4) Bronisław Rutkowski z Kałdus pow. Chełmno za kierowanie autem w stanie podchmielonym, spowodowanie uszkodzenia auta i zadanie urazu cielesnego p. Edmundowi Kaczyńskiemu 100 zł. grzywny lub na 5 zł. za każdy dzień.

Ostatnie nowości wydawnicze

— **Józef Hełczyński. — Stawianie znaków przestankowych. — Wskazówki praktyczne. — Poradnik dla uczniów szkół średnich. — Książnica-Atlas 1929.**

Nowy ten podręcznik wypełnia lukę, jaka dawała się odczuwać wśród książek pomocniczych dla uczniów szkół średnich. Autor skorzystał z istniejących w języku polskim teoretycznych rozpraw z zakresu interpunkcji, lecz przeszedł na grunt praktycznych wskazówek i wiele poszczególnych wypadków rozwiązał samodzielnie. Uważa, że znak przestankowy w piśmie, a odpowiadająca mu pauza w mowie ma wskazywać na budowę zdania i wpływać na zrozumienie myśli, w tem zdaniu zawartej. Z tego też względu autor na pierwszem miejscu, jako najważniejsze, kładzie znaki składniowe, podstawowe, t. j. kropkę, średnik i przecinek; dalej przechodzi do znaków uzupełniających, składnicowych, służących do oddania bardziej subtelnych właściwości budowy zdania polskiego (myślnik, nawias, dwukropek); następnie omawia znaki deklamacyjne, pytajnik i wykrzyknik, które stawia się na miejscu znaków składniowych podstawowych; wreszcie podaje, kiedy i jak należy używać znaków, mających znaczenie formalno-literackie, kreski i cudzysłowu, które służą specjalnie do wyodrębniania wyrazów czy zdań, podanych w odmiennem znaczeniu lub w brzmieniu oryginalnem (oratio recta).

Przy omawianiu przecinka, jednego ze znaków składniowych podstawowych, autor rozwiązał cał yszereg typowych trudności i raz na zawsze wyjaśnił w wielu zwrotach użycie tego znaku. Do takich trudności w pierwszej linji należą wyrażenia „pomimo tego że", „pomimo to że", które Hełczyński nazywa wiązadłem spójnikowem i wykazuje, że spełnia ono rolę spójnika „choć" w zdaniach przyzwalających. Bardzo szczegółowo przedstawia użycie przecinka również w języku z oddzielaniem czy nieoddzielaniem wielokrotnych części zdania, zwłaszcza okoliczników i przydawek przymiotnych.

Co do strony dydaktycznej, to trzeba zaznaczyć, że autor podaje swoje wskazówki w formie przykazań, opartych i wyjaśnionych na budowie zdania, ale dzięki temu usuwa wszelkie wątpliwości, jakie przy pisaniu może napotykać uczeń. Widać chodziło o to, aby korzystający z poradnika nauczył się szybko orjentować w budowie zdania, a następnie w budowie dłuższych zdań i okresów. Do tej szybkiej orjentacji służy dobrze ułożony skorowidz i przegląd terminów gramatycznych, przeznaczonych dla tych, w których pamięci zatarło się znaczenie pewnych nazw. Każda wskazówka opatrzona jest przynajmniej jednym przykładem.

Reasumując tych kilka uwag, możemy uważać powyższą książkę za bardzo pożądaną nowość, gdyż będzie to dobry pomocniczy podręcznik dla ucznia, a jednocześnie wpłynie na ujednostajnienie wymagań ze strony nauczycieli, zresztą powinien trafić do wszystkich, którzy mają do czynienia z piórem.

Poradnik otrzymał aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P. i jest wydany bardzo starannie przez zasłużoną na polu podręczników szkolnych „Książnicę-Atlas".

JAK USPRAWNIĆ DZIAŁALNOŚĆ KÓŁEK ROLNICZYCH?

Praca organizacyj rolniczych nad podniesieniem produkcji gospodarstw rolnych, nad podniesieniem kultury rolnej i ogólnej na wsi, w znacznej mierze opiera się na działalności najniższych ogniw organizacyjnych, jakiemi są kółka rolnicze, koła t. zw. fachowe — grupujące w swym łonie rolników, bezpośrednich rzeczników postępu rolniczego.

Sprawna działalność zorganizowanych grup rolników decyduje o szybkości, z jaką wieś nasza podąża za postępem rolniczym, grupy te jednak, czy to kółka rolnicze czy inne zrzeszenia muszą odgrywać rolę jakby kółek w wielkim mechaniźmie, jakim jest organizacja rolnicza, ruch ich musi być ściśle zależny od innych części tego mechanizmu, od innych kółek i trybów. Każdy mechanizm posiada źródło siły, która go porusza, jego ruch reguluje — takim źródłem siły organizacji rolniczej jest uświadomienie zawodowe i społeczne jej członków, a regulatorem, który każe całemu złożonemu mechanizmowi sprawnie pracę wykonywać jest centralna organizacja rolnicza.

Warunkiem należytego tempa pracy organizacji rolniczej jest stała, jaknajściślejsza łączność między centralą, a szeregiem niższych ogniw organizacyjnych, łączność ta wytwarza silną łączność wewnątrz organizacji, podnosi uświadomienie organizacyjne członków, wreszcie jest znakomitą pomocą w pracy oświatowo społecznej czy poszczególnym członkom, czy też grupom rolników.

W naszych trudnych warunkach, szczególnie komunikacyjnych, przy małej ilości stanowisk instruktorów rolniczych, trudno jest utrzymać łączność tą między pracą centrali, organizacjami rolniczemi, powiatowemi, a kółkami rolniczemi. Z olbrzymią jednak pomocą przychodzi tu rolnikom radjo. W bogatym i nadzwyczaj ciekawym programie tygodniowym obok szczególnie interesujących rolnika odczytów rolniczych, komunikatów oraz porad rolniczych, przynosi ono rolnikom raz w tygodniu w niedzielę szereg ciekawych wiadomości z życiem i pracą ich związanych. Radjo zatem w dużej mierze spełnić może rolę tego łącznika w pracy wszystkich ogniw organizacji rolniczych, przyczyniając się w ten sposób do usprawnienia pracy tej i do szybszego osiągnięcia zadowalniających wyników.

Warunkiem jednak nieodzownym jest w tym wypadku posiadanie przez kółka rolnicze aparatów radjowych. Każde zrzeszenie rolników na wsi, w większości będą to kółka rolnicze, powinno dążyć do założenia radjoodbiornika. Otrzymywane drogą radjową informacje, instrukcje i zarządzenia Centralnej Organizacji rolniczej pozwolą na usprawnienie pracy, co w pierwszym rzędzie korzyść i pożytek miejscowemu rolnictwu przyniesie.

Sprawa posiadania przez kółka rolnicze aparatów radjowych nabiera coraz większego znaczenia, w miarę zawiązywania się coraz ściślejszej współpracy między Polskiem Radjo, a Centralnem Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. Zarządy Kółek Rolniczych winny zatem zatroszczyć się o fundusze na kupno radjoodbiorników, uważając posiadanie radja za warunek sprawnej pracy kółka. W. T.

RUCH TOWARZYSTW.

Walne zebranie Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Męskiej odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia br. o godz. 1,30 po poł. w wikarjówce. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. Przybycie wszystkich członków pożądane. Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

— Baczność — Sokoli! W czwartek dnia 5-go grudnia o godz. 20-tej odbędzie się miesięczne zebranie na sali druha Szymańskiego pod Orłem. Obecność wszystkich obowiązkowa! Czołem! Prezes.

— **Zebranie „Ogniska" Golub,** mające się odbyć 7-go grudnia odkłada się ze względu na przedstawienie teatr. „Sublokatorkę" przypadające na ten dzień, na następną sobotę, t. j. 14-go bm.

Na zebraniu tem zorganizuje się kurs metodyczno - dydaktyczny na otwarcie którego przyjedzie prof. seminarjum toruńskiego p. Orłów. Nadmienia się, że p. Orłów należeć będzie do stałych prelegentów kursu.

Przybycie wszystkich członków i sympatyków „Ogniska" byłoby nietylko wskazane, lecz nawet konieczne. Zebrania „Ogniska" odbywać się będą w przyszłości zawsze w 1-szą sobotę każdego miesiąca.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa Porządku Publicznego

L. dz. III. 9371/29. Wąbrzeźno, d. 2 12. 1929 r.

ZARZĄDZENIE

w sprawie tępienia szczurów na obszarze miasta Wąbrzeźna.

Na podstawie art. 1 i p. 4 art. 11 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 402) w sprawie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie i rozporządzenia wykonawczego Ministra Zdrowia Publicznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie zwalczania chorób zakaźnych z dnia 16. 10. 1919 (Mon. Polski Nr. 224) zarządza się ogólne tępienie szczurów na obszarze miasta Wąbrzeźna w dniu 9 i 10 grudnia br.

§ 1.

Do tępienia szczurów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządcy poszczególnych nieruchomości, właściciele piekarń, zakładów rzeźnickich i innych zakładów, przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich składów itp. Trutki powinny być porozkładane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, śpichrzach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach itp. bez względu na to, czy obecność szczurów została stwierdzona.

§ 2.

Termin rozłożenia ustala się na dzień 9 i 10 grudnia 1929 r. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu conajmniej 2 dni. Padłe szczury należy zakopać do głębokości nie mniejszej niż ¾ metra.

§ 3.

Osoby, wymienione w § 1 obowiązane są nabyć trutki w miejscowej aptece i we wszystkich drogerjach miasta Wąbrzeźna, w których sprzedaż wypróbowanego środka będzie się odbywać tylko w dniach 9 i 10 grudnia br. po cenie 1,50 zł. wraz z słoikiem. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

§ 4.

Przed przystąpieniem do tępienia wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swe doprowadzić do należytej czystości, wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmieci, zanieczyszczające posesje itp., ażeby szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia.

Gruntowne oczyszczenie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów itp. powinno się odbyć do dnia 7 grudnia 1929 r. — Śmieci należy wywozić do sadzawki znajdującej się na gruncie wydzierżawionym przez Bractwo Strzeleckie przy ulicy Pomorskiej.

Zezwolenia na nabycie trutek wydawane będą bezpłatnie w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (Ratusz, pokój nr. 4) do dnia 7 grudnia 1929 r.

W czasie rozkładania trutek tak jak i po terminie, organa policyjne będą kontrolować, czy wszyscy właściciele domów i zakładów etc. zastosowali się do niniejszego zarządzenia.

§ 5.

Winni niespełnienia obowiązków, wynikających z niniejszego zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej grzywnie do 1000 zł. lub karze aresztu do 3 miesięcy wzgl. obu karom łącznie.

(—) Schwarz, burmistrz.